

# Sceny



Od lewej: Joanna Żółkowska, Sławomir Pacek i Elżbieta Kępińska

## we śnie

**Wyrypajew to autor, który kompletnie nie liczy się z realiami teatru. W jego sztuce pada śnieg, z drzew spadają jesienne liście, a bohaterowie lecą w kosmos – mówi Iwona Kempa przed premierą „Dnia Walentego” w Teatrze Powszechnym**



zaprasza

## Iwona Kempa

reżyser

Wyrypajew nie byłby sobą, gdyby nie podjął pewnej gry z tradycyjnym modelem teatru. Ta gra jest już w samym pomysle utworu. „Dzień Walentego” to swista kontynuacja sztuki z lat 70. bardzo popularnej w ZSRR – „Walenty i Walentyna” Michaiła Roszczina. Wyrypajew jak dziecko zabawił się w dopisanie dalszego ciągu. Po pierwszej lekturze miałam wrażenie, że „Dzień Walentego” to antyromans. Bo Wyrypajew tak zapętla losy bohaterów, tak komplikuje im życie, że miłość jest dla nich przekleństwem. Miłość ich zniewala, są bezradni wobec jej siły. Miłość jest tu chorobą, która zaskakuje człowieka w najmniej oczekiwanym momencie. I nawet jeśli Wyrypajew dodaje do tych przemyśleń swoje specyficzne poczucie humoru, to we mnie pozostawia jednak dużą dawkę smutku.

To, co jeszcze mnie fascynuje u Wyrypajewa, to jego sposób opowiadania. To pisarz, który kompletnie nie liczy się z realiami teatru. W jego sztuce pada śnieg, z drzew spadają jesienne liście, bohaterowie latają nad miastem, albo nawet lecą w kosmos. To wszystko jest niemałym wyzwaniem dla teatru. I dla reżysera, który zastanawia się, co zrobić, aby nie uszczknąć uroku tej fantastycznej poezji.

Bo siła tego tekstu polega również na niemal baśniowym wdzięku. Część scen rozgrywa się we śnie. Te sny przechodzą jakby z jednej głowy do drugiej. Nie możemy być pewni, czy niektóre sceny wydarzyły się naprawdę, czy są tylko wspomnieniem lub projekcją bohaterów.

**T**eatr Powszechny już po raz drugi sięga po tekst jednego z najciekawszych, a zarazem najbardziej znanych rosyjskich dramaturgów młodego pokolenia – Iwana Wyrypajewa. Po „Tlenie”, który w Garażu Poffszechnym reżyserowała Małgorzata Bogajewska, teraz premierę „Dnia Walentego” przygotowuje debiutująca w Warszawie – Iwona Kempa.

„Dzień Walentego” tym, którzy znają „Tlen” i „Sny” może wydać się utworem – jak twierdzi reżyserka – zaskakująco tradycyjnym. A jednak przewrotnym. W przewrotny sposób opowiadającym o miłości. Wyrypajew sięga do popularnej radzieckiej sztuki Michaiła Roszczina „Walentyn i Walentyna” i próbuje napisać jej dalszy ciąg.

Walentyna obchodzi 60. urodziny. Jej dawny ukończony Walenty – dwudziestą rocznicę śmierci. W pokoju jubilatki pojawia się jednak jako 18-latek razem ze swoją żoną Katią, która jednocześnie jest wdową po nim. Podczas jednego dnia



DOROTA WYŻŃSKA

OD TY NA TO? – PISZ DOROTA.WYZYNSKA@AGORA.PL

w jednym miejscu spotykają się postaci z różnych czasów. Katia może być 18-letnią dziewczyną, za chwilę mieć 35 lat, w końcu – 60 lat. Tak samo Walentyn. Wyrypajew bawi się formą i tekstem. Nie brakuje mu też dystansu i poczucia humoru, kiedy pisze: „Miłość jest miłością, kiedy z miłością, jeśli bez miłości – to już nie jest miłość”.

Teatr Powszechny (Mała Scena):  
„Dzień Walentego”  
Iwana Wyrypajewa.

Przekład sztuki – Agnieszka Lubomira Piotrowska. Reżyseria – Iwona Kempa.

Scenografia – Tomasz Polasik  
Występują: Paulina Holtz,  
Elżbieta Kępińska,  
Joanna Żółkowska i Sławomir Pacek.

Premiera w niedzielę,  
6 listopada o godz. 19.30.